



10-lecie istnienia stow. rob. kat. „Praca“ w Tarnowie: Ks. dr. Stanisław Dutkiewicz, kanonik katedralny i rektor seminarium duchownego w Tarnowie. (Treść na str. 12).

zawsze do zbrodni pochopne. W ostatnich dniach olbrzymią sensację wywołało w całej Francji zdarzenie następujące:

We wsi Usseau, pod Chatellerault, żył niejaki Franciszek Roy, starzec siedmdziesięcioletni. Roy, zamożny niegdyś włościanin, straciwszy cały majątek na rozmaitych spekulacjach, zmuszony był przed dwoma laty przyjąć stanowisko gajowego. Na tem stanowisku okazał się bezwzględny, nieprzejednanym wrogiem kłusowników i złodziei drzewa. Tymczasem przypadkowo wyszło na jaw, że sam zajmował się bardzo gorliwie kłusownictwem. Raz nawet pochwycono go na gorącym uczynku, mianowicie, kiedy w czasie zakazanym strzelał do zajęcy. Sąsiad jego, niejaki Grandpied, doniósł o tem władzom i Roy musiał zapłacić 50 franków kary. W staruszkę zawrzała krew z oburzenia. Postanowił się zemścić. Przeszło rok jednak czekał ze zemstą, chciał bowiem przed jej wywarciem skończyć 70 lat, gdyż wedle praw francuskich, zbrodniarzy, którzy ukończyli 70 lat, nie można skazywać na śmierć. Przed miesiącem

właśnie ukończył 70 rok życia i teraz postanowił wyrzucić zemstę na znienawidzonym denuncyancie. Przez całe dwa tygodnie czyhał na sposobność, nareszcie przed dwoma tygodniami spotkał Grandpieda na drodze. Zmierzył się tedy ze strzelby, wystrzelił i celnym strzałem powalił Grandpieda, poczem, pozostawiając trupa na drodze, udał się do domu i zabarykadował się w nim, jak mógł najlepiej.

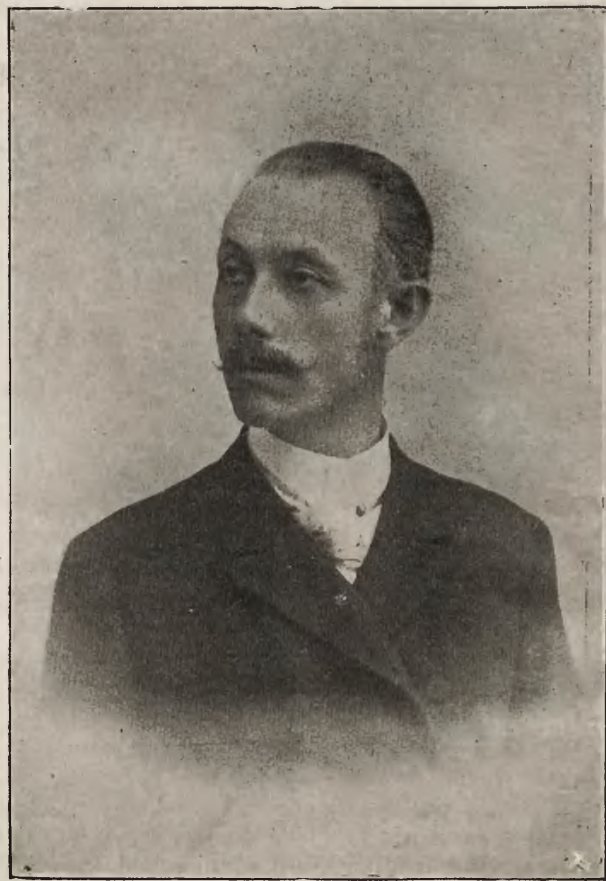
Wieśniacy, znalazłszy Grandpieda bez życia na drodze, przekonani, że Roy jest sprawcą zbrodni, donieśli o tem urzędowi gminnemu, który wydelegował żandarma i pisarza gminnego, aby starca aresztowali. Zaledwie jednak delegaci podeszli do domu Roya, padły z poza ściany dwa strzały i obaj, ranni śrutem, musieli zmykać czempredzej, by nie paść trupem od kuli rozjuszonego zemstą starca.

Zarządzono tedy środki ostrzejsze. Zawiadomiono o wypadku prokuraturę i sprowadzono kompanię piechoty, oraz brygadę żandarmów i rozpoczęto formalne oblężenie. Jednemu z żołnierzy zdawało się, że ujrzał starca w oknie; wysunął się więc z za krzaka i dał ognia, ale w tej chwili padł sam z kolaniem, przeszyty kule. Okazało się, że Roy postawił w oknie manekina, sam zaś strzelał przez wywiercone w ścianach strzelnice. To samo powtórzyło się kilka razy w ciągu dni następnych. Kilkunastu żołnierzy odniosło rany, a fortecy zdobyć nie było można. Postanowiono Roya głodem zamorzyć, okazało się jednak, że przebiegły starzec-morderca od dłuższego czasu zaopatrywał swój dom w zapasy i żywności ma podostatkiem. Kapitan żandarmeryi chciał, ażeby dom zdobyć szturmem, sprzeciwiły się jednak temu władze, nie chcąc niepotrzebnie narażać ludzi. Ostatecznie po porozumieniu się władzy gminnej z wojskową, zdecydowano się wysadzić dom w powietrze. Sprowadzono oddział artylerii, urządzono podkop według wszelkich prawideł inżynierii wojskowej i za pomocą melinitu wysadzono fortecę Roya w powietrze. Dwie ściany domu wybuch melinitu roztrzaskał, piechota rzuciła się do szturmowania i Roya, wycieńczonego bezsennością, ujęto.

Na zamieszczonych w dzisiejszym numerze ilustracjach podajemy fotografię domu Roya, strzeżonego przez oddział piechoty. Druga rycina przedstawia żołnierzy, czyhających na ukazanie się Roya.

Lynchowanie zbrodniarzy w Rosji.

Zemsta tłumów bywa czasami tak wyrafinowaną, że dzisiaj jeszcze przewyższa wielokrotnie okrucieństwa wieków średnich. I rzecz zupełnie zrozumiała. Tłumy nie spieszą się z wykonaniem



10-lecie istnienia stow. rob. kat. „Praca“ w Tarnowie: P. Stapf, architekt. (Treść na str. 12).

zemsty. Zemsta gotuje się w nich długo, bo tłumy są cierpliwe, dopiero, gdy cierpliwość przebierze miarkę, zemsta wyładowuje się wtedy w sposób straszny, odpowiadający wścieklej żądzy mszczących się. Im lud zaś stoi na niższym poziomie oświaty, im jest ciemniejszy i dziksz, tem zemsta bywa okrutniejsza.

O strasznym lynchowaniu zbrodniarzy w Rosji doniosły w tych dniach pisma rosyjskie. Lynchowanie to odbyło się w małym rosyjskim miasteczku Puliny.

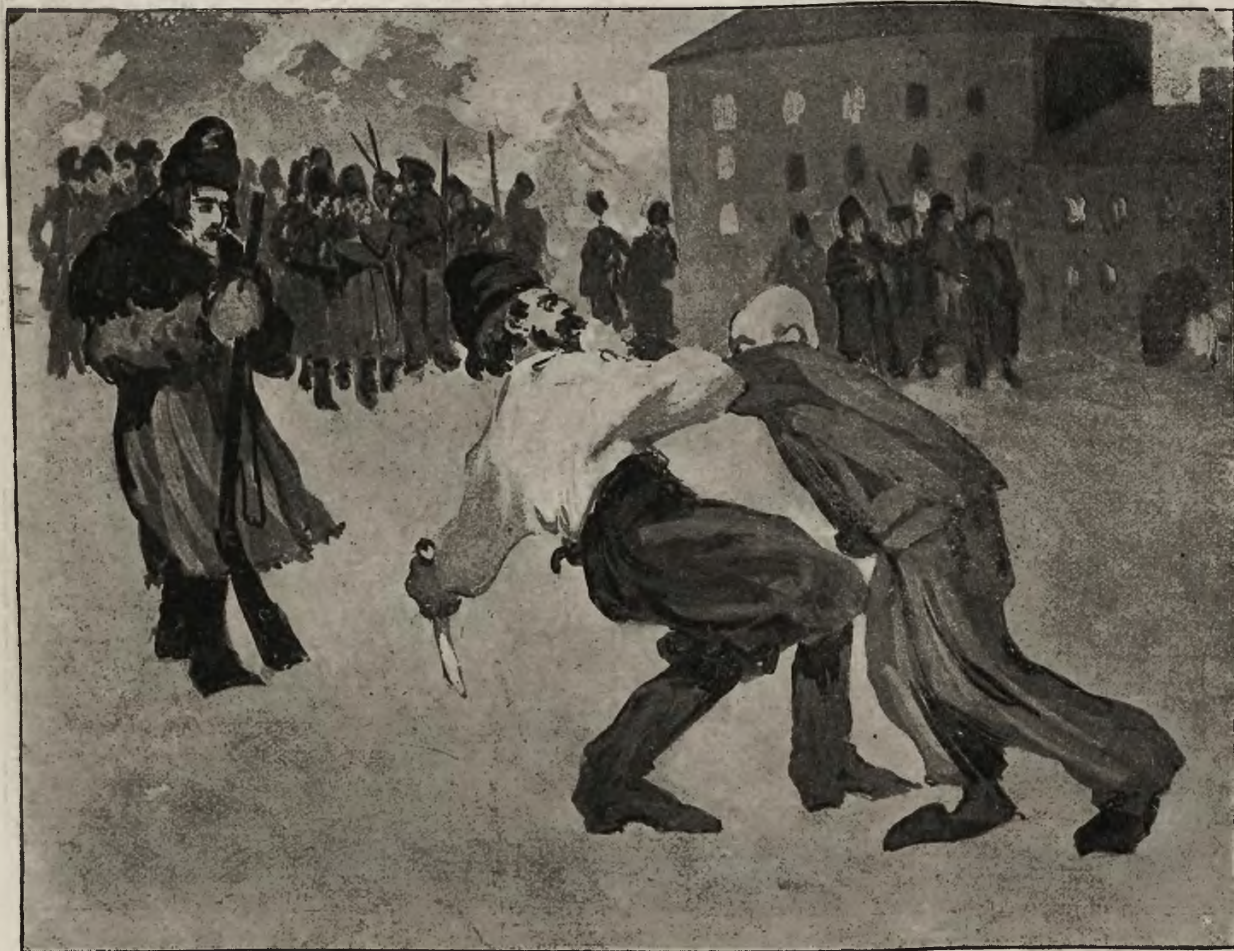
Od dłuższego czasu mieszkańcy Puliny narażeni byli tak w dzień jak i w nocy na zuchwałe rabunki, na utratę mienia, a częstokroć i życia, w pobliskiej bowiem osadzie Dołżik i w siole Iwanowicze gnieździły się bandy zbrojce, będące postrachem całej okolicy. Długo znosili mieszkańcy cierpliwie wybryki złodziei, ale ostatecznie miarka się przebrała. Postanowiono się zemścić na złodziejach. Ogromny tłum Niemców kolonistów, chłopów czynszowników i zagonowej szlachty urządził obławę na złodziei. Złowiono blisko 80 ludzi, nad którymi tłum począł się pastwić w okropny sposób. Skutkiem odniesionych ran 11 ofiar umarło, w tej liczbie przypadkowo zabito jednego chłopca, należącego do szajki. Większość ofiar stanowili drobni złodzieje; najgłówniejsi przywódcy oraz koniokradzi, będący istnym biczem dla okolicznej ludności, zdążyli się ukryć.

Wyprawa zorganizowana była prawidłowo. W rękach tłumy były listy złodziei, tłum wszędzie przesłuchiwał świadków i wymagał dowodów, a posiadał do rozporządzenia naganiaczy, tłumaczy itd. Sposób, w jaki się sąd odbywał, sprawiał niezwykle wstrząsające wrażenie. Na przedzie tłumy ustawiono szereg ludzi, uzbrojonych w strzelly, dragi i kłonicę. Rozprawa była okrutną aż do zwierzęcości. Za jednym zamachem nikogo nie zabijano, lecz przedtem podsądnych badano, podając im niemożliwym do opisanego torturom. Nieszczęsne ofiary kopano i deptano nogami, rozmiżdżano im piersi żelaznymi dragami, wykręcano i łamano ręce i nogi i t. p. Dopiero kiedy podsądny przyznał się do winy, wówczas zabijano go. Niektóre traceniał były potwornie straszne. Tłum zmuszał narzekać dwóch skazańców do wzajemnego bicia się i zadawania sobie wzajemnie śmiertelnych ciosów dopóki jeden lub drugi nie zginał pod siłami rąkami.

Taką scenę, przerażającą swoją grozą idziakiem rozpasaniem, przedstawia załączona w dzisiejszym numerze rycina. Daje ona słabe zaledwie wyobrażenie o okrucieństwie tych ludzi, którzy żądza pomsty zrobiła zbrodniarzami.

Na Szkołę Ludową.

Zbyt cennym jest rozpisywać się dziś nad dobroczynną działalnością towarzystwa Szkoły ludowej i nad jej celami. Wystarczy tylko namienić,



Lynchowanie zbrodniarzy w Rosji: Poszkodowani wymierzają sobie doraźną sprawiedliwość na złodziejach.